

Inne

Profesor Maria Cieślak. Naukowiec kompletny. Wspomnienie

Panią Profesor Marię Cieślak po raz pierwszy spotkałem w październiku 1999 roku. Byłem wówczas studentem trzeciego roku Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, obecnie Uniwersytetu Ekonomicznego. Wtedy rozpoczęły się wykłady z przedmiotu *Prognozowanie i symulacje*, prowadzone właśnie przez Panią Profesor. W indeksie znajduję wpis z egzaminu z datą 1.02.2000. Pamiętam okoliczności, jakie towarzyszyły temu wpisowi. Wchodziliśmy po kolei do pokoju Pani Profesor i przy nas dokonywała odpowiedniej adnotacji w indeksie, trzymając długopis w swój charakterystyczny, niepowtarzalny sposób. Ocena, powiedzmy, taka sobie. Wychodząc, zapewne byłem przekonany, jak zawsze w podobnej sytuacji, jak w przypadku innych wykładowców, że nasze drogi się rozchodzą, możliwe, że na zawsze. Nic nie wskazywało na to, że dwa lata później te drogi znów się skrzyżują...

Wiosna 2002. Powoli kończę studia, zbliża się obrona mojej pracy magisterskiej. Z coraz większym przekonaniem myślę, a może bardziej marzę, o pozostaniu na uczelni i karierze naukowo-dydaktycznej. Droga wiedzie przez Studium Doktoranckie Wydziału Gospodarki Narodowej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Tylko trzeba się tam dostać. Trzeba znaleźć katedrę, która realizuje dydaktykę i badania naukowe w obszarze, który wydaje mi się być interesujący. Jest kilka takich katedr, jednak nie wszędzie jest miejsce, a tym samym szansa. Tę szansę dostaję właśnie od Pani Profesor Marii Cieślak. Pamiętam naszą pierwszą rozmowę na ten temat, dość

przypadkową, przed bramą główną Akademii, w wejściu na kampus od ul. Komandorskiej. To było nasze pierwsze spotkanie od czasu wspomnianego wpisu do indeksu. To była rozmowa, która, nie boję się użyć tego określenia, zdeterminowała moje życie zawodowe, moją przyszłość. Z dwóch powodów. Po pierwsze, dwa miesiące później dostałem się na studia doktoranckie i zostałem doktorantem w kierowanej przez Panią Profesor Katedrze Prognoz i Analiz Gospodarczych. Zaczęła się moja przygoda z nauką i dydaktyką. Po drugie, moim pierwszym opiekunem naukowym została właśnie Pani Profesor i mimo że była nim tylko przez jeden rok, z powodu odejścia na emeryturę, ja zaś rok później opuściłem Akademię Ekonomiczną i związałem się z inną uczelnią, jako Mistrz towarzyszyła mi przez wszystkie etapy awansu naukowego. Do samego końca. Wystarczyło jedno spotkanie przed bramą uczelni, następnie jeden rok współpracy w relacji mistrz-uczeń, by przez kolejnych ponad 20 lat móc czerpać z ogromnej wiedzy, doświadczenia, mądrości, a nadto życzliwości Pani Profesor. Fakt ten traktuję jako ogromny przywilej, dar i szczęśliwy zbieg okoliczności. Znalazłem się bowiem w odpowiednim miejscu w odpowiednim czasie. Zawsze towarzyszyło mi przekonanie, że gdyby nie to spotkanie w bramie Akademii Ekonomicznej, moje losy potoczyłyby się zupełnie inaczej. Nie dostałbym tej szansy. Pani Profesor mi ją dała.

Mimo że mój kontakt z Panią Profesor po 2003 roku był już mniej intensywny, miałem okazję odbyć z Nią niejedną rozmowę na temat badań naukowych, a także ścieżki awansu naukowego. Opiniowała kilka moich prac, w tym te najważniejsze. Zawsze krytyczna, ale i doceniająca. Biły od Niej nieograniczone pokłady życzliwości. Kochała naukę i czyniła wiele dla jej rozwoju. Wsparcie, jakiego udzielała innym badaczom, było nieocenione nie tylko pod względem ilościowym, ale również jakościowym. Źródłem tej jakości była wiedza, jaką Pani Profesor posiadała. Szerokość Jej horyzontów myślowych od samego początku naszej znajomości robiła na mnie ogromne wrażenie. Była przede wszystkim demografem, prognostą, statystykiem, ekonometrykiem. Ale rozważania w tych dyscyplinach wiedzy potrafiła osadzać w bardzo szerokim kontekście ekonomicznym, społecznym czy humanistycznym. Czyniła również odniesienia do nauk ścisłych, w tym fizyki, pytając: „Czy ekonomia, przechodząc od analiz makro- do mikroekonomicznych, doczeka się odkrycia cząstki Higgsa?” (Cieślak, 2012, s. 13). Z obfitością wiedzy Pani Profesor obcuje się, chociażby studiując opracowany pod Jej kierunkiem ponadczasowy podręcznik akademicki pt. *Prognozowanie gospodarcze. Metody i zastosowanie*, gdzie współautorami są pracownicy kierowanej przez Nią katedry. Wiedzy tej towarzyszyła jednak pokora wobec możliwości, jakie daje nauka, w tym przypadku w procesie przewidywania przyszłości. Pisała Pani Profesor:

Jak wiemy, nauka znajduje się w ciągłym rozwoju, polegającym na stawianiu coraz to nowych problemów, obalaniu i eliminowaniu starych twierdzeń, zgłaszaniu nowych. Korzystanie z dorobku nauki nie gwarantuje więc „prawdziwego” odczytu rzeczywistości, „prawdziwego” obrazu przyszłości, lecz ułatwia drogę do owej „prawdy” przez korzystanie ze wskazówek, które do tej pory badacze zdołali sformułować (Cieślak, 2001, s. 18).

Odnosiłem wrażenie, że Profesor Maria Cieślak nie była zwolenniczką „redundancji metodycznej” w badaniach naukowych. Jeśli jakaś prosta metoda pozwala w sposób przekonujący rozwiązać określony problem badawczy, nie ma sensu komplikować procedury dociekania. Myślę, że tak właśnie uważała. Pisząc swój pierwszy artykuł naukowy, pełen niepewności przedstawiłem Jej swój pomysł na rozwiązanie pewnego problemu. Pomysł ten wydawał mi się bardzo prosty pod względem metodycznym, stąd właśnie te obawy. Co powie Pani Profesor? Przecież to ma być artykuł naukowy. Wówczas jeszcze, jako „terminujący” u Profesor Marii Cieślak zupełnie początkujący naukowiec, uważałem, że im bardziej skomplikowany sposób dojścia do rozwiązania problemu, tym lepiej. Zostałem, na szczęście, z tego obciążającego i szkodliwego przekonania szybko uwolniony. „Zarzut można czynić z prostactwa, nie zaś z prostoty”, powiedziała Pani Profesor. Do dzisiaj dźwięczą mi w uszach te słowa. I cały czas uważam je za prawdziwe. Proste rozwiązanie ważnego problemu badawczego w żaden sposób nie stanowi ujmy dla naukowca.

Pani Profesor promieniowała ciekawością świata i zarażała nią innych. Stąd zapewne ta Jej ogromna wiedza, wyróżniająca Ją nawet wśród profesorów. Dziełąc się swoimi refleksjami na temat prognozowania, wspominała: „(...) ciekawość świata, jego losów były we mnie już żywe dzięki zamiłowaniu do czytania «wszystkiego», od Voltaire’a, Balzaca, Geore’a Wellsa (*Wehikuł czasu*), Huxleya (*Nowy wspomniały świat*), Orwella do Lema, Fukuyamy, Szymborskiej” (Cieślak, 2012, s. 11). Wierzyła w naukę, pięknie ją uprawiała, ale też zachowywała pokorę w odniesieniu do jej dokonań. Wielokrotnie pisała i mówiła o przemijaniu praw naukowych. Tworzymy je, weryfikujemy, część obalamy, wymyślamy nowe... Ale co nam pozostaje, jeśli wiedzy naukowej przeciwstawiamy ignorancję? Ostatnie lata życia Pani Profesor zbiegły się w czasie z postępującą nonszalancją w podejściu do wykorzystywania wiedzy naukowej. Nauka kontynuowała postęp, ale ignorancja jakby pędziła szybciej. Jednocześnie zmiany w polskiej nauce nie napawały Pani Profesor optymizmem. To wszystko budziło w Niej ogromną troskę o przyszłość, co dało się wyczuć w naszych ostatnich rozmowach. Rozmowach z Mistrzynią, Naukownicem kompletnym.

Na swojej drodze rozwoju naukowego miałem szczęście spotkać wiele życzliwych mi osób. Pierwszą z nich była Pani Profesor Maria Cieślak. I właśnie o Niej przyszło mi napisać pierwsze w moim życiu wspomnienia. Towarzyszy temu uczucie smutku, ale również przeogromnej wdzięczności za wszystko, co mnie ze strony Pani Profesor spotkało. A było to samo dobro.

Prof. dr hab. Filip Chybalski
Kierownik Zakładu Prognoz i Analiz Ilościowych
Instytut Zarządzania, Wydział Organizacji i Zarządzania
Politechnika Łódzka

Bibliografia

- [1] Cieślak, M. (red.) (2001). *Prognozowanie gospodarcze. Metody i zastosowanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- [2] Cieślak, M. (2012). Kilka refleksji nad prognozowaniem ekonomicznym, *Ekonomia*, 4(38), s. 11–15.